

Malaria w Burundi dotknęła już 5 milionów osób

30 września 2019

W bieżącym roku w Burundi malarią zostało dotkniętych 5 738 661 milionów ludzi – stanowi to połowę populacji, zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i Biura Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA). Jak podaje Ministerstwo Zdrowia Burundi, do 21 lipca na wirus zmarło 1801 osób.



Malaria jest chorobą przenoszoną przez komary i wywołowaną przez pasożyty. Od dawna wirus ten jest obecny w Burundi i na terenie Afryki Wschodniej, aczkolwiek odnotowuje się znaczny wzrost zachorowań od początku roku bieżącego i 97% wzrost porównując tym samym okresem w roku poprzednim.

Chorzy zwykle mają wysoka gorączkę, doświadczają bólu całego ciała, dreszczy, nudności, czasami towarzyszą im takie objawy jak odwodnienie lub majaczenie.

WHO regularnie monitoruje wybuchy epidemii. Według jej raportu, liczba zachorowań na malarię osiągnęła rozmiary epidemii – około 3 milionów. OCHA odnotowała, że duża część kraju osiągnęła status epidemii – 34 na 46 okręgów – szczególnie w kierunku północnym.

Rząd jednak wciąż nie jest gotowy do nazwania kryzysu malarii epidemią.

Stacja Radiowa France Internationale ujawniła anonimową wypowiedź pracownika służby zdrowia, twierdzącego, że ośrodki zdrowia są przepełnione i gdyby rząd ogłosił epidemię, ułatwiłoby to zorganizowanie pomocy ludziom, którzy ponieśli koszty opieki medycznej.

W czasopiśmie „Iwacu” opisana została sytuacja mająca miejsce w lipcu w jednej z Gihetskich klinik, prowincja Gitega – zmagając się ze zwiększoną liczbą przypadków, gdzie 90% pacjentów to ludzie cierpiący na malarię, większość z nich stanowią dzieci. Setki pacjentów miesięcznie zajmuje miejsce, dzieląc łóżka i wyczekując w długich kolejkach, co wywiera dużą presję na pracujący personel.

Według WHO, najważniejszymi czynnikami są: niski procent użycia środków prewencyjnych takich jak moskitiery, zmiany klimatyczne umożliwiające komarom osiągnięcie większych wysokości (na terenach górzystych), zwiększona uprawa ryżu w ostatnich latach (z dużymi zbiornikami wody, gdzie komary mogą z łatwością się rozmnażać), problemy z publicznymi systemami sanitarnymi na obszarach miejskich oraz zmiany w zachowaniu komarów. WHO wzywa wszystkich interesantów do podjęcia zdecydowanych kroków.

Franck Arnaud Ndorukwigira, burundyjski bloger prowadzący stronę internetową „Yaga”, poinformował, że według lekarzy ubóstwo jest kolejnym czynnikiem utrudniającym prewencję. Powołał się również na statystyki Banku Światowego według których 74,7% obywateli Burundi żyje w ubóstwie, nie mogąc pokryć kosztów opieki medycznej. Niedożywienie oraz słaby układ odpornościowy utrudniają przetrwanie w środowisku, w którym panuje malaria. Niekiedy moskitiery używane są do połowu ryb.

Rząd podjął pewne inicjatywy w celu rozwiązania tego problemu: Dostarczył on środki przeciwko komarom w sprayu, niektóre darmowe leki przeznaczone dla dzieci poniżej 5 roku życia oraz umieścił mobilne kliniki w trudno dostępnych terenach wiejskich. Rząd ma na celu szerokie rozpowszechnienie moskitier w 2020 roku. OCHA jednak wspomina ze „brak jest zasobów ludzkich, logistycznych i finansowych umożliwiających skuteczną odpowiedź na zaistniałą sytuację”.

Minister Zdrowia Thaddée Ndikumana uniknął jednak ogłoszenia

epidemii. Odrzucił raporty porównując daną sytuację z danymi przedstawiającymi większą liczbę chorych w roku 2017 – gdy rząd ogłosił stan wyjątkowy. Twórca blogu Yaga, Honoré Mahoro oraz inni ostro skrytykowali takie zaniechanie. Obecnie, Ndikumana jak dotąd unika kwestii epidemii.

Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) oświadczył w czerwcu, że nastąpiła pewna poprawa sytuacji humanitarnej, ale nadal pozostaje ona niepewna – 1,7 miliona osób uznano za potrzebujące pomocy. Sytuację pogarszają również klęski żywiołowe, w tym powodzie i zagrożenie Ebolą ze strony sąsiedniej Demokratycznej Republiki Konga, gdzie Ebola utrzymuje się od ponad roku. Pozostają również inne wyzwania, takie jak brak bezpieczeństwa żywnościowego, który według UNICEF-u dotyka 44% ludności, oraz niedawny wybuch epidemii cholery w Bujumburze.

Powstały kryzys zdrowotny rozwija się w kontekście zbliżających się wyborów w 2020 roku i możliwym jest, że stanowisko rządu będzie przeciwne ogłoszenia stanu wyjątkowego, co może rzucić na nie negatywne światło. Od czasu wyborów w 2015 roku sytuacja polityczna nie jest stabilna.

Wielu obywateli uciekło jako uchodźcy lub zostało przesiedlonych wewnątrz kraju – w tym politycy i dziennikarze – podczas gdy rząd był krytykowany za swój zwrot w stronę autorytaryzmu stawiając czoła innym rządów, organizacjom międzynarodowym takim jak Organizacja Narodów Zjednoczonych i Unia Afrykańska i podlegając dochodzeniu Międzynarodowego Trybunału Karnego w sprawie potencjalnych poważnych naruszeń praw.

Kryzys malarii znacznie zdestabilizował i pogorszył sytuację – pogłębiając ubóstwo, niepokój związany z niewystarczającą ilością żywności i trudności ekonomiczne, takie jak powtarzające się niedobory żywności i wzrost ceny paliwa.

Z powodu restrykcji nałożonych na media i organizacje

pozarządowe, dziennikarze walczą o pracę utrudniając reakcje na kryzysy, a także uniemożliwiając dostęp do informacji.

Autorstwo: Liam Andreson

Tłumaczenie: Waleria Jerszowa

Źródło: pl.GlobalVoices.org